

Spóźnialski zając

Dlaczego zając tak szybko biega? Bo jest zawsze spóźniony. Z jednego miejsca na drugie biegnie ile sił w nogach. Bardzo się stara, prędkości osiąga zawrotne. Niewiele to jednak pomaga. Ciągłe wszędzie na samym końcu się pojawia.

W niedzielę na herbatkę u jeża był umówiony na godzinę dziesiątą. Jeż solidnie się przygotował. Herbatę zaparzył, ciasto ukroił. Usiadł i na zającą czekał, czekał i czekał. Herbata już dawno wystygła. Jeż zawiedzony, czekać dłużej już nie może. Sam jest u sowy na dwunastą umówiony. Właśnie drzwi zamykał, gdy zając się pojawił. Ledwie się zatrzymał, omal jeżowi płotu nie rozwalił. Dysząc ciężko tak powiada.

- Trudna z tą herbatą będzie dzisiaj sprawa, jestem bowiem u sowy na dziesiątą piętnaście umówiony na korepetycje z biologii. Wpadnę za to po południu, o piątej chętnie herbaty się napije.

Zając ostatnie słowa w biegu już wypowiedział. Popędził do sowy pozostawiając za sobą tuman kurzu. Próżno jeż próbował krzyknąć, że również do sowy się wybiera i że razem mogą go odwiedzić. Jednak jak tu za takim zającem zdążyć. Jeż wziął ciasto, licząc na to, że razem z zającem u sowy będą mieć okazję go skosztować. Jednak u sowy jeż zającą już nie zastał.

- Zając był, a jakże. Przybiegł strasznie spóźniony. Na korepetycje czasu nie miał, bo z świstakiem na ryby na dziesiątą trzydzieści był umówiony – rzekła sowa, punktualnością zającą oburzona.

Co z tego zającą będzie - wszyscy się zastanawiają. Dlaczego mimo, że tak się stara, tak szybko biega, tak pędzi, to i tak do nikogo na czas nie zdąży.

-Może trzeba mu sprezentować zegarek, który będzie przypominał o kolejnych spotkaniach – zaproponował jeż.

- Mam tu taki z dużą tarczą, łatwo rzuca się w oczy, będzie dla zającą odpowiedni – mówiąc to sowa wyciągnęła z szuflady zegar kieszonkowy.

- Jestem z zającem ponownie po południu na piątą umówiony. Możemy wtedy razem zegar mu wręczymy, by dłużej z jego spóźnieniami się nie męczyć – rzekł jeż.

- Jak to tak - rzekła sowa – przecież ze mną również się umówił po południu, na piątą piętnaście, a przecież ma do pokonania całkiem spory kawałek drogi.

- Ale przecież zając ma szybkie nogi – zauważył jeż.

- Rzeczywiście szybko się przemieszcza, ale czasu mu wystarczy tylko na pokonanie drogi. Na spotkanie, na pogadanie, na naukę, ani na wędkowanie czy inne wspólne rzeczy zając nie ma czasu – stwierdziła sowa.

Tak oto jeż z sową rozwikłali tajemnice spóźnialskiego zającą. Biegał on bez końca ze spotkania na spotkanie nie zabawiając u nikogo, bo szwankowało u niego planowanie.

domuska63